

W czasach burzy i naporu



dr hab. Michał Jurek

Dyrektor Departamentu Monitorowania
Ryzyka i Restrukturyzacji IPS-SGB



Trzecia dekada XXI wieku zapisze się w historii świata jako okres gwałtownych zmian, napięć geopolitycznych i przyspieszonej transformacji gospodarczej. Narastający konflikt między głównymi mocarstwami świata – Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi – i ich walka o globalny prymat, wojna Rosji z Ukrainą, pandemia COVID-19, radykalna zmiana amerykańskiej polityki handlowej, to tylko niektóre wydarzenia o skali oddziaływania trudnej do przewidzenia jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. Do tego dochodzi rewolucja technologiczna, spowodowana upowszechnieniem rozwiązań z zakresu sztucznej inteligencji. Wkraczamy do Ultima Thule (starożytne i średniowieczne określenie mitycznej, najbardziej na północ wysuniętej krainy – przyp. red.), oznaczające kraniec znanego świata, w nieznaną, tam, gdzie kończy się znany nam dotychczas świat i gdzie przebiega granica poznania.

Elastyczność zamiast siły

W takich warunkach do rangi najważniejszej cechy zaczyna dziś urastać elastyczność. Traci na znaczeniu i siła i odporność, ponieważ warunki działania zmieniają się tak szybko, że to, co zapewniało dobrą ochronę wczoraj, dziś jest już nieskuteczne, a jutro – będzie wręcz szkodliwe. Dostosuj się lub giń: to współczesne motto gospodarzy, przedsiębiorstw i pracowników. Pociuszające jest to, że światowa gospodarka, jak dotąd, okazała się nadspodziewanie elastyczna. Żaden z dotychczasowych szoków, które wymieniałem w pierwszym akapicie, nie zniekształcił wzrostowej trajektorii, a po czasowych wahaniach gospodarka wracała na ścieżkę długookresowego rozwoju. Taki też wniosek płynie z lektury ostatniego raportu z przeglądu światowej gospodarki, opublikowanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Zgodnie z prognozami analityków Funduszu, globalny PKB ma wzrosnąć o 3,3% w 2026 r. i o 3,2%

W tych niepewnych czasach
warto szukać stałych punktów
odniesienia. Są nimi niewątpliwie
banki spółdzielcze, od lat
będące blisko swoich klientów.

w 2027 r. Jednocześnie wzrost w 2025 r. oszacowano na 3,3%. Zakłada się też systematyczny spadek światowej inflacji CPI z 4,1% w 2025 r. do 3,4% w 2027 r.

„Tylko” korekta na giełdach czy załamanie?

Sytuacja wydaje się więc pozytywna. Nie oznacza to jednak, że światowej gospodarce nic nie zagraża. Weźmy pierwsze z brzegu ryzyko, związane ze wspomnianą już sztuczną inteligencją. Jeśli okazałoby się, że wzrost produktywności, wywołany wdrożeniem narzędzi ją wykorzystujących, nie będzie tak znaczny, jak się tego dziś oczekuje, wówczas może nastąpić załamanie inwestycji w przemyśle zaawansowanych technologii. A to doprowadzi do korekty wycen akcji przedsiębiorstw z tego sektora, rozdętych dziś do granic. Skutkiem będzie w krótkim okresie załamanie na giełdach, a w długim – relokacja kapitału i zasobów pracy w gospodarkach wielu państw, ograniczenie inwestycji w całej gospodarce, pogorszenie koniunktury, spadek konsumpcji, ograniczenie wymiany handlowej. A w konsekwencji być może nawet nastąpi recesja.

Zresztą, nie trzeba snuć aż tak daleko sięgających projekcji. Wystarczy skupić się na jednym elemencie – wymianie handlowej





z zagranicą. Światowe więzi handlowe zostały poważnie nadszarpnięte przez niestabilną politykę Stanów Zjednoczonych i ciągle zapowiedzi prezydenta Donalda Trumpa o podnoszeniu stawek handlowych na rozmaite produkty. Wydaje się jednak, że uwaga mocarstw koncentruje się dziś nie na całym handlu, a raczej na pewnym jego wy-cinku, obejmującym metale ziem rzadkich. Te bowiem odgrywają dziś zasadniczą rolę w rozwoju energetyki, przemysłu elektro-nicznego czy motory-zacyjnego. I to chęć zapewnienia ciągłych dostaw tych metali bez skokowych zmian ich cen kształtuje dziś geopolitykę, a w tym m.in. wzmożone amerykańskie zainteresowanie Grenlandią.

Nie zapominajmy o geopolityce

Właśnie, nie zapominajmy o geopolityce. Na świecie cały czas tłą się punkty zapalne, nie tylko w Ukrainie, ale i na Bliskim Wschodzie, w Azji i Ameryce Łacińskiej. W razie regionalnego rozlania tych napięć może dojść do rozciągnięcia i zaburzenia łańcuchów dostaw, ograniczenia mobilności wskutek np. ataków piratów morskich lub zamknięcia przestrzeni powietrznych, zniszczeń krytycznej infrastruktury. A to podniesie koszty produkcji na całym świecie. W tym kontekście ważne są też zmiany nastrojów społecznych, które mogą znaleźć ujście w kolejnych wyborach i wzmocnić gospodarcze tendencje fragmentaryzacyjne, a nawet autarkiczne.

A jeśli mowa o polityce, nadchodzące lata upłyną pod znakiem rozmaitych demokratycznych wyborów i głosowań. Nie będzie to dobry czas dla polityki fiskalnej. Konsolidacja tej polityki w okresie przedwyborczym jest w zasadzie niemożliwa, a dalsze łagodzenie fiskalne w wielu krajach będzie nasilać napięcia związane z kosztami finansowania długu publicznego i potęgować presję na wzrost rentowności skarbowych papierów wartościowych. Podatność tę wzmaga łagodna polityka pieniężna wielu państw, skutkująca spadkiem stóp

procentowych. W takich zaś warunkach poszukujący rentowności i stabilnego zysku kapitał staje się znacznie bardziej skłonny do gwałtanego odpływu z poszczególnych

segmentów rynku i poszukiwania tzw. bezpiecznych przystani. Przeciwdziałanie takim odpływom wymagałoby reakcji ze strony władz monetarnych w postaci podnoszenia podsta-

wowych stóp procentowych i schładzania gospodarki. Wracamy więc do punktu wyjścia, czyli dekoniunktury.

W tych niepewnych czasach warto szukać stałych punktów odniesienia. Są nimi niewątpliwie banki spółdzielcze, od lat będące blisko swoich klientów. Zabezpieczając się na niepewne czasy, warto skorzystać z tej ich obecności i tworzyć swoją własną bezpieczną przystań, na przykład poprzez gromadzenie oszczędności w bankach spółdzielczych. Na gospodarczym horyzoncie jest dziś wiele chmur. Pozostaje mieć nadzieję, że światowa gospodarka okaże się na tyle elastyczna, by – tak jak do tej pory – wyjść obronną ręką z niełatwej sytuacji. I że zza wspomnianych chmur na trwałe wyrzy słońce. Z tą myślą szanownych Czytelników pozostawiam. Jak bowiem napisał Stanisław Lem w liście do Sławomira Mrożka: bądź dobrej myśli, bo po co być złej. ●

W świecie gwałtownych zmian, wojen, napięć i rewolucji technologicznej najważniejszą cechą przestaje być siła – a staje się elastyczność.

Pozostaje mieć nadzieję, że światowa gospodarka okaże się na tyle elastyczna, by i tym razem wyjść obronną ręką z niełatwej sytuacji.

